№ 2. WILNO, 1 MARCA 1930 R. ROK I.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK.

REDAKCJA. Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 22 m. 10.
ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 62 m. 7.

Prenumerata roczna 8 zł. Półroczna 4 zł. Cena numeru pojedyńczego 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.

ADAM BOBKOWSKI.

Trzecia władza.

W chwili, gdy kwestje żywo obchodzące ogół prawnictwa (a przedewszystkiem — Sądownictwa) — kwestje ustroju władzy Sądowej weszły na niepewne flukta zmagań się politycznych, gdy niezależność sędziowska jest na ustach u wszystkich, a nawet u tych, co dziś dopiero z nią jako z modnem hasłem się zapoznali — słusznem jest i sprawiedliwem, by w pismie fachowem poruszyć kwestję tą spokojnie, by sięgnąć przytem możliwie najgłębiej i ustalić przyczyny niedomagania naszego ustawodawstwa i naszej praktyki w tej dziedzinie, niezależnie od tego skąd (od jakich osób, czy instytucji) niedomagania te płyną; wówczas łatwiej da się nam, być może, ustalić tryb postępowania, by martwa i ogólnikowa formułka konstytucji o „niezależnych Sądach", jako III władzy — wypełniona została żywą treścią.

Wartość każdej zasady naczelnej ustawodawstwa, lub pewnej jego dziedziny na tem przedewszystkiem polega, by zasada ta odzwierciadlała się w w każdym szczególe, w każdym poszczególnym przepisie; pod tym względem znacznie mniej szkodliwemi są wypadki, gdy ustawodawca wyraźnie i świadomie wprowadza do pewnej zasady wyjątki, ponieważ wyjątki te, jako ściśle w ustawie określone, a w myśl podstawowej zasady wykładni prawa — najbardziej ściśle interpretowane—tłomaczą się zwykle pewną myślą określoną i tej tylko myśli służyć mogą; daleko większem jest niebezpieczeństwem, gdy zasada naczelna nie jest głęboko odczuta i przemyślana przez ustawodawcę, gdy — odwrotnie — kieruje nim — być może podświadomie, być może nawet wbrew jego intencjom

pewne niesformułowane dążenie, czy też niechęć, nic jednak wspólnego z zasadą naczelną danej ustawy nie mające; dlatego też, wbrew, może, communis opinio najmniej nas pod tym względem niepokoi przepis art. 284 Pr. o Ustr. Sąd. Powsz. (w redakcji Dekr. Prez.), bo przepis ten (abstrahując od kwestji jego zastosowania, która w tej chwili nas nie interesuje) jest przedewszystkiem przepisem ograniczonym w czasie, a ponadto rzeczowe jego usprawiedliwienie nie ulega, zdaje się, żadnej kwestji; przyjmując w jednej części Polski cały zaborczy aparat sądowy sine beneficio inventarii, a w drugiej — tworząc go nagwałt z niczego (bo życie nie czeka) — musieliśmy zrozumieć, że przyjść musi, nie przyjść nie może chwila, gdy zasada nieusuwalności będzie na pewien czas pogwałcona, by dać możność zlikwidować wszystko to, co w czasie przejściowym przypadkowo do sądownictwa trafiło; nic więc dziwnego, że najostrzejsza krytyka pomienionego przepisu w sejmie sprowadziła się w ustawie, nowelizującej Prawo o Sądach Powszechnych (Dz. Ust. R. P. № 5/30 poz. 43 art. 71) — tylko do ograniczenia go w czasie.

Dla tego też chcielibyśmy zająć się stanami psychicznymi tak pewnych zbiorowości oficjalnych (organów ustawodawczych i wykonawczych Państwa Polskiego), jak i nieoficjalnych (prasy i społeczeństwa) w odniesieniu do Sądownictwa i jego niezależności, które to stany naogół biorąc dadzą się określić, jako nieprzemyślenie do końca koniecznych wymogów organizacji Sądownictwa i roli zasadniczej tego sądownictwa w społeczeństwie, co pozwala częstokroć na zapomnienie kwestji zasadniczych przy rozstrzyganiu roli Sądu à la longue i pędzenie się za chwilowemi korzyściami przy tym rozstrzygnięciu.

Zaczniemy swój przegląd od Sejmu, a przedewszystkiem od tych, którzy (przynajmniej w czasach ostatnich) wypisali niezależność sędziowską na swych sztandarach, dla których pogwałcenie tej niezależności — było jednym z oficjalnych powodów walki z Rządem p. Świtalskiego.

Jeden z wybitnych prawników polskich poseł Zygmunt Marek, wybitny czlonek stronnictwa P. P. S., które dziś idzie na czele walki z b. Ministrem Sprawiedliwości, w początku roku 1926 z okazji drugiego czytania pragmatyki sędziowskiej— walcząc z zasadą kooptacji Sędziów — jedną z ostoi niezależności sądownictwa i wprowadzając poprawkę, by Prezydent Rzeczypospolitej przy nominacji Sędziów nie był skrępowany kandydatami przez walne zgromadzenie danego Sądu obranymi, użył argumentu, że nie można dać „sowietom" Sędziowskim pełni władzy w tym wypadku; już sam tytuł, który w Polsce jest symbolem znienawidzonego systemu bolszewickiego, użyty w stosunku do Walnego Zgromadzenia, świadczy o stosunku p. Marka do sądownictwa. Jeśli jednak przypisać tytuł ten tylko gorączce argumentacji, zrozumiałej, być może,

w zebraniu politycznem, to treść samej poprawki—szła znacznie dalej niż przepis § 2 art. 96 Pr. o Sąd Powsz. w redakcji rządowej, a podcinała zasady niezależności sędziowskiej, albowiem uzależnić sędziego można w równej mierze groźbą usunięcia z posady, jak i nadzieją szybkiego, a nie kontrolowanego przez starszych i najbardziej z pracą sędziego obeznanych kolegów awansu.

Inny znowu również wybitny przedstawiciel tego obozu—prawnik o światowej sławie — Vice-Marszałek Senatu p. Stanisław Posner — w przemówieniu swojem w dniu 20 czerwca 1928 roku w Senacie z okazji debaty budżetowej, biadając nad niewłaściwymi, zdaniem jego wyrokami sądowymi — proponował Ministrowi Sprawiedliwości, by zaprosił sędziów do siebie i „pogadał" z nimi o treści wyroków, czyli dotknął dziedziny, którą art. 79 Pr. o Sąd. Powszechnych wyraźnie usunął z pod wpływów władzy Ministra.

Tak mówią najwybitniejsi przedstawiciele stronnictwa, które, jako największe i najbardziej (poza B.B.W.R.) bogato uposażone w inteligencję—jest najwpływowsze obecnie w Sejmie.

Inne stronnictwa, jeśli nie liczyć B. B. W. R., o którego stosunku powiemy słów kilka przy omawianiu stosunku do sądownictwa rządu, nie mając w swoim środowisku tak wybitnych przedstawicieli — nie zajmują przeto tak jaskrawego stanowiska; dosyć jednak wspomnieć długi szereg skarg na sądownictwo, wypowiadanych rok rocznie z okazji debaty budżetowej, szczególnie przez przedstawicieli stronnictw ludowych, mniejszości narodowych i innych zresztą stronnictw, by zrozumieć, że jeśli te lub inne względy polityczne każą im czasem stanąć w obronie sądownictwa, to zasadniczo — w sejmie nie możemy szukać obrony.

Zresztą — poco sięgać aż tak głęboko, poco mówić o intencjach, kiedy mamy oto przed sobą nowelę do Pr. o Sąd. Powsz., która w myśl intencji jej autorów miała zasadniczo zmienić robotę rządu pod względem uniezależnienia Sądów od wpływu administracji, a która usunęła faktycznie te tylko ograniczenia nieusuwalności, które się wprost rzucały w oczy, a pozatem — żadna podstawowa zasada Prawa o Sądach powszechnych — nie została zmieniona; jedna tylko poprawka nasunąć może pewne refleksje, wątpić jednak należy, czy refleksje te podobają się tym, co chcieliby widzieć Sejm w roli obrońcy praw sędziowskich — Sądy Grodzkie nazwane zostały Sądami Powiatowymi; jaka jest istotna przyczyna tego, powiedzmy otwarcie, ponownego przemalowania szyldów, ponownego przyuczania się ludności do nowych terminów i nazw, słowem — ponownych kłopotów, wydatków, zagmatwań i t. d. Intencją wnioskodawców było, jak sądzić można ze sprawozdań sejmowych, by termin ten bardziej odpowiadał życiu, albowiem Sąd Grodzki niezawsze jest w „Grodzie". Ale argu-

ment ten jest właściwie bardzo nieprzekonywujący: przedewszystkiem, jeśli uważać, że Sąd Grodzki jest zawsze tylko w stolicy powiatu, to taka stolica jest zawsze miastem, czyli „Grodem“; jeśli zaś, a tak jest w znacznej części zaboru rosyjskiego, a więc — w większej części Polski — Sąd Grodzki-Powiatowy, czyli Powiatowy-Grodzki miewa siedziby nie tylko w mieście powiatowym, ale i w innych miejscowościach powiatu — nazwa „Sąd Powiatowy” — traci w tym wypadku już wszelki sens i walor, czego przeważnie nie można powiedzieć o nazwie „Sąd Grodzki”, ponieważ te ostatnie znajdują się przeważnie w miastach lub miasteczkach, a więc — w tym wypadku nazwa „Sąd Grodzki” jest właściwszą; krótko mówiąc nazwa „Sąd Grodzki”, wznawiająca dawne tradycje polskie jest conajmniej mniej niewłaściwą, niż nazwa „Sąd Powiatowy“, która do tego wznawia nowsze i mniej dla niezależności Sądu przychylne tradycje; dziw tylko, że Sądów Okręgowych — nie nazwano „Sądami Wojewódzkiemi“ — byłoby to przynajmniej konsekwentnie, a tak samo właściwie z punktu widzenia rzeczowego; — tylko, że wówczas byłby kłopot z nazwą Sądów Apelacyjnych! — Skoro mamy starostów powiatowych, a Starostów Grodzkich — w wyjątkowych tylko wypadkach — to Sądy powinne się również nazywać nie „Grodzkimi“, a „Powiatowymi“. — Niech ludność nie widzi żadnej różnicy pomiędzy Sądami Powiatowymi a innymi powiatowymi instytucjami, niech starostę powiatowego uważa za takiego samego szefa Sądów, jak i innych instytucji powiatowych.

Tendencja wyraźna — „większego zespolenia władz“, a co to znaczy dla sądownictwa — wie o tem każdy Sędzia; co do nas — wolimy już zależność od centralnych instytucji Sądowych, niż od miejscowych władz administracyjnych; powiedzą nam, że jest to tendencja, której nie uświadomiają sobie nawet autorowie projektu — chętnie wierzymy, ale dla sprawy — tem gorzej! — boimy się więcej jednej podświadomej idei, sprzecznej z głoszoną oficjalnie zasadą podstawową, niż dziesięciu wyraźnych ograniczeń, bo łatwiej jest zwalczyć wszystkie te ograniczenia, niż jedną podświadomą ideję, której nie uświadamia sobie nawet sam wnioskodawca, bo przeciwko takiej idei jesteśmy bezbronni.

Któż nas obroni! — Rząd — Pozory, wprawdzie, przemawiają za tem, bo oto raz może jedyny, odkąd istnieją u nas Izby Ustawodawcze — z ust przedstawiciela partji rządowej — Senatora Michała Skokowskiego padły w roku 1929 z okazji debaty budżetowej słowa w obronie honoru i niezależności sędziowskiej — dotąd słowa takie padały tylko z ust przedstawicieli rządu; jednak i tu mamy szereg zastrzeżeń tak co do projektów ustawodawczych, jak i co do praktyki władz na miejscu; jak już zaznaczyliśmy — artykuły przejściowe (np. 284 P. o S. Powsz.) — nas nie straszą (o czem — wyżej), szczególnie,

że większość z nich została znowelizowana przez Ustawę Sejmową; bardziej natomiast straszą nas swoją tendencją podświadomą artykuły — podnoszące rolę elementu urzędniczego; co się tyczy art. 83, 86 i 87 Pr. o Sądach Powszechnych, to, aczkolwiek teoretycznie dało by się powiedzieć, że tylko odpowiedni układ, wyrobiony w szkole sędziowskiej — daje pełne gwarancje należytego nastawienia psychicznego, dającego możność godnie piastować stanowisko sędziowskie, to jednak — ze względu na brak ludzi, który przez czas dłuższy jeszcze odczuwać się będzie w Sądownictwie — trudno mieć coś przeciwko rozszerzeniu szeregu kandydatów, na zajęcie posad sędziowskich; z jednym wszakże zastrzeżeniem; jeśli kooptacja nowych sędziów jest jedną z ostoi niezależności wogóle, to o ile chodzi o element, który dotąd nic wspólnego z sędziami nie miał, — kooptacja staje się jedyną gwarancją, że dany kandydat poza kwalifikacjami umysłowemi, dającemi mu prawo ubiegać się o stanowisko sędziowskie — ma jeszcze i kwalifikacje psychiczne do objęcia stanowiska sędziowskiego; dlatego też — osoby, które nic wspólnego dotąd z Sądem cywilnym, jako z takim, nie miały winne koniecznie przejść przez wybór kolegjów odpowiednich Sądów.

C. d. n.

J. I. PARCZEWSKI
Wice-prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Dziesięciolecie Pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie .

Referat, wygłoszony na uroczystej akademji w dn. 9.X. 1929 r

(C. d.).

Sądy Okręgowe na terenie Ziem Wschodnich zostały otwarte w 1919 roku w następującej kolejności: w Wilnie — 15 czerwca, w Grodnie — 30 czerwca, w Łucku — 19 września i w Mińsku-Litewskim—25 października. Otwarcie Sądów Okręgowych w Łucku i Mińsku napotkało znaczniejsze trudności: przedewszystkiem, uruchomione wcześniej Sądy w Wilnie i Grodnie wchłonęły już prawie wszystkie siły prawnicze, które były do rozporządzenia, siły — trzeba to podkreślić — narazie bardzo niedostateczne; pozatem, były też i trudności natury politycznej, polegające na tem, że w obu tych miastach urzędowały Sądy, skompletowane z zespołów dawnych Sądów rosyjskich, a uruchomione: w Łucku—podczas przejściowych rządów ukra-

ińskich, w Mińsku zaś — podczas okupacji niemieckiej, która trwała tam przez niespełna rok; duży takt naszych czynników miarodajnych doprowadził do spokojnego i dość szybkiego zlikwidowania tych pozostałości po zaborcach i tylko w kilku powiatach wschodnich okręgu łuckiego byli czasowo reaktywowani ukraińscy sędziowie pokoju.

W nawiasach zaznaczę tu, iż przy likwidowaniu Sądu łuckiego de nomine — ukraińskiego, a de facto — rosyjskiego, wysunięty został przez prezesa tego sądu argument i eo ipso wszczęta kwestja, rozważana potem niejednokrotnie przez Sądy Polskie, do Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej włącznie; a mianowicie: Prezes ten stanął na stanowisku, iż władza polska na Ziemiach Wschodnich, jako władza okupacyjna, obowiązana jest w myśl przepisów Prawa Międzynarodowego do reaktywowania istniejącego sądu ukraińskiego; argument prezesa ukraińskiego sądu Łuckiego został odrzucony, jednakże, jak już nadmieniłem, nad określeniem charakteru rządów polskich na ziemiach wschodnich w 1919 r. i w I połowie 1920 roku niejednokrotnie potem Sądy Polskie głęboko się zastanawiały; mimo pewnej niejednolitości judykatury w tej kwestji, przewagę jednak uzyskało zdanie, że powołany do życia w 1919 r. przez Wodza Naczelnego Wojsk Polskich Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich—nie była to władza okupacyjna, lecz dawna władza wznowiona, czyli restytuowana.

Obszary, obsługiwane przez poszczególne Sądy Okręgowe, powstałe na Ziemiach Wschodnich, a więc i cały obszar okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, uroczyście otwartego w dn. 26-go września 1919 roku, były do pewnego stopnia, zwłaszcza od wschodu, w stanie płynnym — granice bowiem tych obszarów, wobec toczącej się jeszcze wojny z Rosją Sowiecką i naprężonych stosunków z Litwą Kowieńską były ciągle nieustabilizowane: zaledwie w końcu 1919 r. zostaje włączony do okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie — pow. Brasławski, a już w lutym 1920 r. — do Okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie — pow. Mozyrski; okręgi Sądów Mińskiego i Łuckiego jako w większym stopniu stanowiących teren bezpośrednich działań wojennych, podlegają jeszcze większym zmianom. Okręgi niektórych Sądów Okręgowych wskutek sukcesów oręża polskiego niepomiernie się rozrastają, administrowanie takimi okręgami sądowemi, zwłaszcza przy nienależycie funkcjonujących kolejach staje się czasami wprost uniemożliwionem, to też powstaje projekt utworzenia Wydziałów Sądów Okręgowych i w myśl tego projektu zapoczątkowanem zostaje: w Pińsku organizowanie Wydziału Sądu Okręgowego w Grodnie dla powiatów: Pińskiego: Kobryńskiego i Mozyrskiego, oraz w Ostrogu — organizowanie Wydziałów Sądu Okręgowego w Łucku dla wschodnich powiatów łuckiego okręgu; otwarcie jednak i prawidłowe funkcjonowanie tych wydziałów nie miały miejsca

z powodu wypadków wojennych, a mianowicie z powodu przejściowych niepowodzeń oręża polskiego w lipcu 1920 r., skutkiem których była ewakuacja całego Zarządu Cyw. Z. Wsch. do miast b. zaboru pruskiego.

O pewnych wadliwościach organizacji Sądów na Ziemiach Wschodnich mówiłem już wyżej; jednakże największą bodaj wadą tej organizacji było całkowite niemal uzależnienie sądownictwa od władzy politycznej, t. j. od Komisarza Generalnego, który był zwierzchnią władzą administracyjną w kraju, a jednocześnie mianował i odwoływał sędziów i prokuratorów; sprawiedliwość nakazuje przyznać, że Komisarz Generalny p. Jerzy Osmołowski naogół nie nadużywał przysługujących mu prerogatyw w stosunku do sądownictwa i podkreślić należy, iż niejednokrotnie nawet Komisarz Generalny oraz podlegli mu Naczelnicy okręgów (wojewodowie) uchylali zauważone wypadki ingerencji starostów do działalności sędziów przy wydawaniu przez nich wyroków; Zarząd Cyw. Ziem Wsch. atoli istniał niedługo, sądy zaś, a przedewszystkiem stojący na czele nowoutworzonego sądownictwa Sąd Apelacyjny w Wilnie i jego kierownik, musieli się liczyć z możliwością dłuższego — może kilkuletniego — istnienia tego Zarządu, z możliwością wreszcie zmian personalnych na wyższych stanowiskach administracyjnych, to też obowiązkiem ich, nakazem ich sumienia, było: wskazywanie czynnikom miarodajnym na wadliwości, tkwiące we wprowadzonym na Ziemiach Wschodnich systemie i wpływanie na te czynniki sposobami, rzecz oczywista, legalnemi w kierunku spowodowania niezbędnych reform. Z najwyższem uznaniem należy podnieść, że obowiązek ten został jak najsumienniej spełniony: już bowiem wzniosłe i głęboko-mądre przemówienie Pierwszego w Odrodzonej Polsce Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Sumoroka, wygłoszone przezeń przy uroczystem otwarciu tego Sądu w dniu 26 września 1919 r., zawiera następujące ustępy:

„...Na ziemiach dawnej zjednoczonej Polski i Litwy w czasie złotego wieku nie znano przepisów, ustanawiających ograniczenia prawne, zależne od narodowości i wyznania; nie było helotów, wyjętych z pod prawa. Pragnąłbym, żeby i obecnie w naszym kraju wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania byli równi przed prawem i sądem, żeby sąd polski wymierzał sprawiedliwość bezstronnie. Lecz urzeczywistnienie takiego ideału stanie się możliwem, jeżeli sędziowie nie będą podlegali żadnym zewnętrznym wpływom, jeśli sędziowie będą kompletnie niezawiśli; jeśli w tym Kraju o niejednolitej ludności z Sądów będzie wykluczona wszelka polityka, jeśli sędzia; pełniąc swój zaszczytny obowiązek, zechce zapomnieć, że należy do tej lub innej narodowości, że był członkiem tej lub owej partji politycznej, a będzie pamiętał, że wymierzając sprawiedliwość, sędzia powinien być li tylko sędzią; jeśli przez

obliczem Sądu nie będzie polaków, litwinów, białorusinów lub żydów, jeno podsądni, powodowie i pozwani...”

Następnie, na początku 1920 r., P. Prezes Sumorok w sposób wysoce taktowny czyni zabiegi w kierunku zwołania do Wilna zjazdu prezesów i prokuratorów sądów oraz przedstawicieli palestry przy współudziale sędziów i prokuratury sądów: Okręgowego i Apelacyjnego w Wilnie, w celu omówienia „rozmaitych kwestyj, dotyczących urządzenia sądownictwa oraz ujednostajnienia postępowania, tudzież jednolitej interpretacji ustaw i nieraz sprzecznych rozporządzeń, obowiązujących na terenie Ziem Wschodnich”; do zwołania jednak zjazdu tego z powodu okoliczności od P. Prezesa Sumoroka niezależnych nie doszło; wówczas — było to w kwietniu 1920 r. — Prezesi, Sędziowie, Prokuratorzy i adwokaci, mający siedzibę swą w Wilnie, na czele z P. Prezesem Sumorokiem, wystosowali do Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego zwięźle i lapidarnie ujętą petycję oraz memorandum, rozwijające tezy w petycji zawarte; petycja ta brzmiała, jak następuje:

„Naczelniku!

W myśl wiekopomnej zasądy, że „Justitia est fundamentum regnorum”, niezwłocznie po oswobodzeniu kraju naszego z niewoli utworzyłeś w nim Sądy Polskie.

Wezwani do współudziału w wykonywaniu wzniosłego zadania wymiaru sprawiedliwości doszliśmy, na mocy bezpośredniego doświadczenia, do przekonania, że przy istniejących u nas warunkach organizacji sądownictwa nowy Sąd prawidłowo działać nie może.

Brak nam, naszemu Sądowi Polskiemu, głównego, zasadniczego warunku wszelkiego sądu, brak nam *nieżależności* sądu od administracji, tej zasadniczej podstawy bytu sądownictwa w każdem państwie praworządnem. Sąd zależny od administracji nie jest sądem, to „Coradictio in adjecto”; gdzie niema sądu niezależnego, tam wcale niema sądu”, a bez sądu, jak orzekł wielki Montesquieu — Państwo nie może się utrzymać nawet rok jeden”. W tem przeświadczeniu, że dobry sąd jest najwymowniejszym rzecznikiem wszelkiej państwowości, a więc jako taki powinien być rzecznikiem i tej drogiej nam państwowości, który Ty, Naczelniku, reprezentujesz, chcielibyśmy widzieć ten Sąd doskonałym i usunąć wszystkie ku tej doskonałości przeszkody.

W tym celu zwracamy się do Ciebie.

Naczelniku, Ty, który wyzwoliłeś Ziemie Wschodnie od obcej przemocy, uwolnij i Sądy Polskie na tych ziemiach działające od krępujących je więzów; daj naszym Sądom niezależność i jako jedyne dziś źródło prawa na Ziemiach Wschodnich znieś wszystkie stojące w sprzeczności z tą niezależnością przepisy”.

Niestety, wypadki wojenne nie dały możności czynnikom

miarodajnym uczynić zadość jeszcze podczas urzędowania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich słusznym dezyderatom Wileńskiego świata prawniczego.

Zaznaczam, że w okresie Zarządą Cyw. Ziem Wsch. były i inne wypadki występowania z inicjatywą w kierunku tych lub innych zmian w ustawodawstwie, lub w kierunku usystematyzowania tego ustawodawstwa, a jako przykład przytoczę wystąpienie Prezesa Sądu Okręgowego w Łucku (dziś już nieżyjącego) p. Jełowickiego z wnioskiem co do skodyfikowania przepisów prawa, dotyczących organizacji sądowej na Ziemiach Wsch. — Jak ważną była poruszona przez Prez. Jełowickiego kwestja skodyfikowania przepisów prawa, obowiązujących na Ziemiach Wsch., widzimy z tego, że jest ona do dziś dnia b. często omawiana i dyskutowana.

Poza wadliwościami ustroju sądownictwa w ramach Zarządu Cyw. Ziem Wsch., o których wyżej była mowa, były i inne przeszkody do zupełnie prawidłowego i normalnego urzędowania Sądów i Prokuratur na podległych temu Zarządowi terenach; a więc—działania wojenne, na tych terenach się odbywające i co za tem idzie pewne uprzywilejowanie urzędów i instytucyj z wojskiem bezpośrednio związanych, natomiast odsunięcie na dalszy plan urzędów cywilnych i sądów; wskutek tego dawało się naprz. dość często zauważyć zjawisko, iż żandarmerja, niezawsze postępująca w zgodzie z przepisami prawa, tam i ówdzie zasłaniała sobą władzę miejscową; następnie — dający się w znacznym stopniu odczuwać brak sił fachowych, dostatecznie wykwalifikowanych, wreszcie — wręcz niemożliwe nieraz warunki komunikacyjne przy olbrzymich obszarach i ciężkie warunki bytowania sądowników, zwłaszcza na prowincji.

(C. d. n.).

Prof. Dr. E. WAŚKOWSKI

Źródła prawa rosyjskiego, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich

(C. d.)

Opierając się na 1 i 2 punktach Manifestu, prof. Citowicz wypowiedział się na rzecz Zwodu; przeciwnie punkt 4 posłużył za podstawę dla prof. Korkunowa do oddania pierwszeństwa Pełnemu Zbiorowi Praw. W celu potwierdzenia swych opinij obydwaj uczeni zwrócili uwagę na okoliczności, przy których został wydany Manifest.

Prof. Citowicz wskazał na to, że na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 19 stycznia 1832 r. cesarz Mikołaj I. który przewodniczył osobiście, przedłożył kilka projektów rezolucyj, z których Rada Państwa po długich debatach wybrała nestępującą: „uznać artykuły Zwodu za jedyną podstawę do rozstrzygnięcia spraw, a to w ten sposób, aby tekst ustaw służył tylko dowodem istnienia źródeł, z których artykuły te są zaczerpnięte, lecz sam przez się nie był w sprawach powoływany". Wskutek tego Rada Państwa postanowiła jednomyślnie ogłosić Zwód natychmiast, w życie zaś wprowadzić z dniem 1 stycznia 1835 r. [1]).

Zbijając wywody prof. Citowicza prof. Korkunow zaznaczył, że jednomyślność decyzji Rady Państwa była wynikiem nieporozumienia, ponieważ członkowie Rady Państwa, zgadzając się co do wyrazów, użytych w decyzji, rozumieli je niejednakowo. Rozbieżność ta ujawniła się przy podpisaniu protokułu posiedzenia z d. 19 stycznia na posiedzeniu w dniu 26 stycznia, kiedy z ogólnej liczby 32 członków Rady tylko 19 uznało, że protokuł został sporządzony prawidłowo, 13 zaś oświadczyło, że rozumieli wyrażenie „rozesłać Zwód" w tym sensie, iż ma być rozesłany celem stosowania go łącznie z ustawami obowiązującemi.

Dalej prof. Korkunow podkreślił, że cel wydania Zwodu polegał nie na zmianie istniejącego prawa, lecz tylko na doprowadzeniu go do porządku, co wyraźnie zostało stwierdzone w protokule tegoż posiedzenia Rady w dniu 19 stycznia: „aby nie tworzyć nowych ustaw, lecz zebrać i uporządkować dawne".

Pozatem, prof. Korkunow przytoczył jeszcze trzy okoliczności, przemawiające przeciwko opinji prof. Citowicza: 1) że Zwód nie był zatwierdzony w trybie ustawodawczym, gdyż Rada Państwa nie rozważała treści Zwodu, lecz rozstrzygnęła tylko kwestje co do wprowadzenia go w życie; 2) że w protokule tego samego posiedzenia w dn. 19 stycznia umieszczone jest postanowienie Rady Państwa o dokonaniu tajnej rewizji Zwodu w celu wykrycia w nim luk i sprzeczności i 3) że według Manifestu Zwód miał być stosowany do wszystkich spraw, które jeszcze nie zostały ukończone, chociażby powstały przed jego wydaniem. W rezultacie prof. Korkunow dochodzi do wniosku, że Zwód ma znaczenie nie nowego prawa, lecz jedynie autentycznej interpretacji dawnego, streszczenia jego, mającego moc obowiązującą tylko o tyle, o ile jest z nim zgodne.

Jak widzimy, dowody na rzecz każdej z dwuch wyłożonych opinji są bardzo ważkie, wobec czego prof. Szerszeniewicz wyraził się nawet, że całokształt okoliczności, przy których został wydany Zwód, daje możność z jednakowym prawie powodzeniem twierdzić, że Zwód był nowym prawem, i że niem nie był.

---

[1]) *Citowicz* l. c. str. 9—10.

Jednakże, wnikając głębiej w wywody obu stron, należy uznać, że rację miał prof. Citowicz, a to dla tego, że jego opinja oparta jest na ścisłym sensie samego tekstu Manifestu o wydaniu Zwodu, tymczasem gdy prof. Korkunow powoływał się na protokuły posiedzenia Rady Stanu, mające tylko przygotowawcze znaczenie, i na okoliczności, które towarzyszyły wydaniu Zwodu, t. j. na akty, nie posiadające mocy ustawy, i na fakty, które mają znaczenie uboczne. Pozatem, wywody prof. Korkunowa same przez się nie są trafne. Co do pierwszej okoliczności, na którą on się powołuje, że decyzja Rady Państwa o nadaniu Zwodowi mocy nowej ustawy była powzięta niejednomyślnie, — nie ma ona najmniejszego znaczenia, po—1, dlatego, że ustawodawstwo rosyjskie nie wymagało, iżby decyzje Rady Państwa były jednomyślne, po—2, dlatego, że decyzja Rady była powzięta większością głosów (19 przeciw 13), po—3, dlatego, że Cesarz nie był związany decyzją większości, a mógł przychylić się do decyzji mniejszości, któraby po zatwierdzeniu przez niego stała się ustawą, co też nieraz bywało [2]). Przytem, z powodu rozbieżności zdań, która ujawniła się przy podpisaniu przez członków Rady protokułu posiedzenia z d. 19 stycznia, został sporządzony osobny protokuł, na którym Cesarz własnoręcznie napisał: „protokuł sporządzony jest zupełnie prawidłowo zgodnie z mojemi zamiarami, przedstawionymi na posiedzeniu Rady. Zwód rozsyła się niezwłocznie, *jako ustawę pozytywną*, której wyłączne działanie *rozpocznie się 1 stycznia 1835 r.* Korzystanie z niego narazie dozwolone jest tylko w tym sensie, że pod każdym jego artykułem wymienione są wszystkie ustawy, które odnoszą się do danego przedmiotu i odpowiednio do obecnego trybu postępowania sądowego powinny być wszystkie w wyroku albo decyzji powoływane, *bez przytaczania jednakże samego artykułu Zwodu*, który uzyska moc prawną od roku 1835" [3]). Ten nadpis usuwa wszelkie wątpliwości: sam monarcha, który był w Rosji nieograniczony i posiadał władzę ustawodawczą, wyraźnie oświadczył swoją wolę, ażeby od 1 stycznia 1835 r. Zwód był stosowany przez sądy, jako „ustawa pozytywna" [4]).

Nie ma również znaczenia drugi zarzut prof. Korkunowa:

---

[1]) *Szerszeniewicz*, Kurs grażdanskago prawa, t. I, zesz. 2, 1902 str. 426.

[2]) Jak widać z jubilejuszowego wydania historji Rady Państwa za 100 lat, Aleksander I zatwierdził opinję mniejszości w 83 sprawach z ogólnej liczby 242 („Gosudarstwiennyj Sowiet" 1801—1901), 1901, str. 25.

[3]) Przytoczone u *Korkunowa*, str. 102. Wyrazy, wydrukowane kursywem, były podkreślone przez samego cesarza.

[4]) Ten wyraz usuwa wątpliwość, którą podniósł *Korkunow* względem, art. 1 Manifestu: „Zwód ma nabrać moc prawną", twierdząc, że „moc prawna nie jest to samo co moc prawa". Oczywista, przy wydaniu Zwodu nie robiono różnicy między temi wyrazami.

że Rada Państwa nie rozpatrywała przepisów Zwodu merytorycznie. Czyż nie mogła ona przyjąć go en bloc, tem bardziej, że nie było to nowe prawo, lecz tylko nowa forma prawa istniejącego. Co zaś najważniejsze, sankcja Rady Państwa przy ustroju państwowym Rosji nie była wcale konieczna, ponieważ każdy podpisany przez monarchę projekt ustawy nabierał mocy prawa, niezależnie od tego, w jakim trybie, jaką drogą doszedł do niego: czy przez Radę Państwa, czy przez Komitet Ministrów, czy jako referat ministra, czy wreszcie przez jakąkolwiek bądź komisję [1]). Przed r. 1885 nawet ustny rozkaz cesarza uważany był za ustawę, dopiero w tym roku zostało wyjaśnione, że ustawa, w odróżnieniu od rozporządzenia, powinna być własnoręcznie podpisana [2]).

Wyznaczenie rewizji Zwodu w celu usunięcia sprzeczności i luk też nie przeczy jego charakterowi prawnemu, ponieważ w ustawie z d. 30 stycznia 1836 r., która określiła porządek prostowania błędów w Zwodzie, powiedziano, że po wykryciu błędu przez ministra sprawiedliwości, sprostowanie bądź drukuje się w Przedłużeniu Zwodu, bądź, jeżeli II wydział kancelarji cesarza, który to Przedłużenie redagował, nie zgadzał się z opinją ministra, przedstawia się do rozstrzygnięcia w trybie ustawodawczym Radzie Ministrów; *sądy zaś powinny wyrokować wyłącznie na podstawie Zwodu* [3]). To znaczy, że sprostowanie błędów powierzone było wyłącznie ministrowi sprawiedliwości, dopóki zaś sprostowanie nie zostało ogłoszone w Dalszym Ciągu Zwodu", dopóty sądy miały stosować artykuły Zwodu w brzmieniu wydania 1835 r. Czyż nie analogicznie rozstrzygnięta jest obecnie kwiestja prostowania błędów i u nas w stosunku do „Dziennika Ustaw". Na mocy art. 5 ustawy z d. 23/XII 1927 r. (Dz. U. 1928 Nr. 3 p. 18) błędy w „Dzienniku Ustaw" są prostowane w drodze obwieszczeń, ogłaszanych w tymże „Dzienniku". Czyż można stąd wywnioskować, że ustawy, wydrukowane w „Dzienniku Ustaw", nie mają mocy aktów ustawodawczych? Bynajmniej. To tylko znaczy, że ani sądy, ani inne władze nie mają prawa kwestjonować autentyczności tekstu przepisów, ogłoszonych w „Dzienniku Ustaw", lecz powinny je stosować w tej postaci, w jakiej są ogłoszone, dopóki minister sprawiedliwości nie wydrukuje w tymże „Dzienniku Ustaw" poprawek do tekstu.

Ostatni dowód prof. Korkunowa, polega na tem, że jeżeliby Zwód był uważany za nową ustawę, to nie miałby zasto-

---

[1]) Art. 53 Ust. Konstyt. Bez udziału Rady Państwa były wydawane bardzo ważne ustawy, naprz., o utworzeniu ministerstwa handlu i przemysłu (w r. 1905), o utworzeniu Rady Ministrów (w tymże roku).

[2]) Według tego postanowienia, znaczenie ustawy posiadają zarówno opinje Rady Pańswa, zatwierdzone przez cesarza, jak i jego własnoręcznie podpisane rozporządzenia (III Pełny Zbiór Ustaw, Nr. 3261).

[3]) *Korkunow,* str. 107—108.

sowania do spraw, rozpoczętych przed jego wydaniem [1]). Lecz ustawodawca zawsze może nadać noc wsteczną nowej ustawie, i w danym wypadku właśnie był słuszny powód do tego. Sam prof. Korkunow wskazał nań: „oczywista uważano, że stosując Zwód stosuje się dawne ustawy tylko w nowej formie“.

Ciekawe jest, że prof. Citowicz przewidział zarzuty, które może spotkać jego opinja, i dał na nie odpowiedź „Ani charakter wyłączności materjału, z którego zostały stworzone (przez wyciągnięcie i ułożenie systematyczne) artykuły Zwodu, mówi on, ani przestrzeganie tych lub innych prawideł przy robieniu wyciągów, ani rewizje Zwodu w komitetach nie stoją na przeszkodzi temu, żeby artykuły Zwodu były uważane i w rzeczywistości były ustawami nowemi. Prawidła redagowania artykułów, rewizji i t. p. były tylko środkami, mającemi na celu urzeczywistnienie możliwie w calej pełni kardynalnej zasady sporządzania Zwodu: wyłączności materjału, z którego jest sporządzony“ [2]).

Opinja prof. Korkunowa, pozbawiająca wydanie Zwodu istotnego znaczenia prawie nie znalazła zwolenników w literaturze [3]). Zwyciężyła opinja prof. Citowicza. Niemal wszyscy, którzy poruszali kwestję stosunku Zwodu do Pełnego Zbioru Ustaw, przyszli do wniosku, że Zwód był formalnie nową ustawą, która uchyliła i zastąpiła prawo poprzednie. Jednakże między zwolennikami tej opinji powstała rozbieżność zdań co do charakteru prawnego późniejszych wydań Zwodu i jego Przedłużenia.

(C. d. n.).

KAZIMIERZ PETRUSEWICZ

Oskarżyciel posiłkowy.

Polski Kodeks Postępowania Karnego hołduje zasadzie procesu skargowego. Zasada ta w stadjum dochodzenia i śledztwa wstępnego obowiązuje bez zastrzeżeń. Załamanie tej zasady ujawnia się po wniesieniu aktu oskarżenia do Sądu. Gdy akt oskarżenia jest wniesiony do Sądu orzekającego, odstąpienie oskarżyciela publicznego lub posiłkowego od oskarżenia nie wiąże Sądu (art. 59). Stąd płynie wniosek, że po wniesie-

---

[1]) *Korkunow*, str. 103.
[2]) *Citowicz*, l. c., str. 10.
[3]) Do tej opinji przyłączyli się. o ile wiem, tylko *Pobiedina* (artykuł w „Żurn. Minist. Just“ 1909 r. Nr. 4) i *Pacharnajew*, Obzor dziejstwujuszczago Swoda Zakonów, 1909.

niu aktu oskarżenia można odstąpić od oskarżenia tylko za zgodą Sądu.

Na wypadek odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia w toku dochodzenia lub śledztwa K.P.K. powołuje do życia instytucję oskarżyciela posiłkowego. Instytucja ta jest wzorowana na przepisach procedury karnej austrjackiej i niemieckiej. Ma ona wypełnić lukę, jakaby się wytworzyła w zasadzie skargowości wobec odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia. W przepisach procedury rosyjskiej instytucja ta nie ma odpowiednika.

Jeżeli prokurator przed wniesieniem aktu oskarżenia odmawia ścigania przestępstwa, należącego do właściwości Sądu Okręgowego, a ściganego z urzędu, to zawiadamia o tem pokrzywdzonego. Ten ostatni w terminie zawitym tygodniowym może zwrócić się do Sądu Apelacyjnego z prośbą o zezwolenie na popieranie oskarżenia jako oskarżyciel posiłkowy (art. 70).

Art. 70 K.P.K. nie pozostawia wątpliwości, że właśnie prokurator odstępujący od oskarżenia winien powiadomić pokrzywdzonego. Kto jest uważany za pokrzywdzonego? K.P.K. nie daje na to wyraźnej odpowiedzi. Pod tym względem art. 48 U.P.K. austrjackiej jest ściślejszy, gdyż mówi, iż należy powiadomić „stronę cywilną“ (powoda cywilnego według obowiązującej u nas nomenklatury). W myśl uzasadnienie Kom. Kodyf. prawo wniesienia i popierania oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego służyć będzie tylko osobom, bezpośrednio przez przestępstwo pokrzywdzonym. Nie będzie więc oskarżyciela posiłkowego w sprawach politycznych, w sprawach o przestępstwo przeciwko władzy i t.d. „Prawa oskarżyciela posiłkowego nie będą również służyły osobom pośrednio tylko przez przestępstwo pokrzywdzonym, naprz. właścicielowi lasu w sprawie o zabójstwo gajowego“ (uzasadnienie Kom. Kodyf.).

Zezwolenia na popieranie posiłkowego oskarżenia udziela Sąd Apelacyjny. Nie ulega wątpliwości, że Sąd Apelacyjny może i nie udzielić takiego zezwolenia. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego będzie uzależnione od tego, czy zebrane poszlaki przeciwko oskarżonemu usprawiedliwiają dalsze jego ściganie.

Zezwolenie na wnoszenie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego jest potrzebne tylko w sprawach należących do właściwości Sądu Okręgowego. W sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu przed Sądami Grodzkimi (powiatowymi) pokrzywdzony może wnieść i popierać oskarżenie jako oskarżyciel posiłkowy (art. 71), nie czekając zarządzeń oskarżyciela publicznego. Przepis ten został wprowadzony w życie ze względu na to, że w Sądach Grodzkich (powiatowych) prokurator będzie występował tylko w drodze wyjątku i wobec tego nie zachodzą powody, usprawiedliwiające potrzebę uzyskania zezwolenia na ściganie przestępstwa, które naraziło pokrzywdzonego na straty.

W sprawach, w których występuje oskarżyciel posiłkowy, śledztwo jest *konieczne* (art. 260, p.b.). K.P.K. nie daje wskazówki, kto przekazuje sprawę do Sędziego Sledczego. Austrjacka U.P.K. stanowi, że sprawę skierowuje do śledztwa trybubunał drugiej instancji, który decyduje o dopuszczeniu oskarżyciela posiłkowego (art. 48). Nie ulega wątpliwości, że i pod rządem K.P.K. Sąd Apelacyjny winien skierować sprawę do Sędziego Śledczego po przyznaniu pokrzywdzonemu praw oskarżyciela posiłkowego.

Oskarżyciel posiłkowy w toku śledztwa może odstąpić od ścigania oskarżonego i w tym wypadku śledztwo umarza się. Umorzenia śledztwa oskarżyciel może zażądać lub na to umorzenie się zgodzić (art. 272, 51, p.a.). W obu wypadkach wynik będzie identyczny t.j. śledztwo zostanie umorzone.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela posiłkowego na rozprawę główną uważa się za odstąpienie od oskarżenia (art. 327). Ponieważ jednak odstąpienie oskarżyciela posiłkowego od oskarżenia nie wiąże Sądu (art. 72 i 59), przeto należy przyjść do wniosku, że w tym wypadku Sąd może rozpoznać sprawę merytorycznie pod nieobecność oskarżyciela.

Należy podkreślić, że oskarżyciel publiczny może objąć w każdej chwili oskarżenie w sprawach popieranych przez oskarżyciela posiłkowego (art. 73). Takie wkroczenie oskarżyciela publicznego nie usuwa oskarżyciela posiłkowego (art 73).

W sprawach należących do właściwości Sądu Okręgowego akt oskarżenia pochodzący od oskarżyciela posiłkowego, który nie jest ani adwokatem, ani profesorem lub docentem prawa na Uniwersytecie, powinien być podpisany przez adwokata (art. 283).

K.P.K. nie daje odpowiedzi na pytanie, dokąd ma być skierowany akt oskarżenia, sporządzony przez oskarżyciela posiłkowego, czy bezpośrednio do Sądu Okręgowego, czy też za pośrednictwem Sędziego Śledczego. Ponieważ dla oskarżyciela prywatnego K.P.K. ustanawia tryb wniesienia aktu oskarżenia za pośrednictwem Sędziego Śledczego (art. 272, § 1, p. d.), przeto per analogiam można wnioskować, że akt oskarżenia sporządzony przez oskarżyciela posiłkowego musi być wniesiony do Sądu za pośrednictwem Sędziego Śledczego.

W jaki sposób oskarżyciel posiłkowy zaznajomi się z aktami śledztwa celem sporządzenia aktu oskarżenia? Należy podkreślić, że regulamin wewnętrznego urzędowania Sądów w sprawach karnych (Dz. U.R.P. Nr. 42/29, poz. 352), nie ułatwia zastępcom oskarżyciela posiłkowego możności zaznajomienia się z aktami sprawy. § 37 Regulaminu określa, że przeglądanie akt sprawy winno się odbywać pod nadzorem urzędnika sekretarjatu. Stąd wniosek, że przeglądanie akt sprawy może się odbywać tylko w kancelarji Sądu. Należy zaznaczyć, że regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania Sądów (Dz. U.R.P.

104/28, poz. 934) jest nacechowany większem zaufaniem do adwokatury, gdyż § 212 tego regulaminu stanowi, że w sprawach cywilnych za zezwoleniem na piśmie kierownika Sądu mogą być udzielone akta adwokatom celem przejrzenia do domu. Byłoby rzeczą pożądaną, aby taki przepis został wprowadzony do regulaminu wewnętrznego urzędowania w sprawach karnych. Gdy chodzi o zachowanie akt w całości, większa ostrożność winna być zachowana w sprawach cywilnych, niż karnych. Daleko idąca podejrzliwość nie powinna mieć miejsca w stosunku do zastępców osób, którym daje się uprawnienie ścigania podejrzanych o przestępstwo. Udzielenie akt śledztwa adwokatom celem przejrzenia do domu ułatwiłoby im spełnienie ich obowiązku. Inaczej instytucja oskarżyciela posiłkowego może stać się czczą formalnością. Jeżeli się nie mylę, praktyka sądowa idzie w tym kierunku. Oczywiście składa się na to wiele przyczyn, a najgłówniejsza z nich, to zupełnie naturalna u wszystkich praktyków niechęć do nowej instytucji, bez której można było obchodzić się przez dłuższy okres czasu.

PROF. DR. S. SCHILLING-SIENGALEWICZ.

Znaczenie badania t. zw. grup krwi w medycynie sądowej.

(Streszczenie podane na podstawie referatu wygłoszonego w Polskim Towarzystwie Ustawodawstwa Karnego w Wilnie w dniu 21/II. 1930).

Badaniom Landsteinera, Dungerna, Hirschfelda, Ottenberga, Janskiego i innych zawdzięczamy wykrycie t. zw. grup krwi, które wykazały, że ród ludzki można podzielić na cztery typy (grupy), przyczem każda z tych grup posiada odmienne własności, krwi dające się pewnemi metodami od siebie odróżnić. Czerwone ciałka krwi jednego typu są zlepiane czyli aglutynowane przez surowicę krwi typu odmiennego i przeciwnie, przyczem zjawisko to polega nie tylko na pewnych właściwościach surowicy lecz i samych ciałek czerwonych. To zjawisko zlepiania ciałek czerwonych krwi jednego typu przez surowicę krwi typu odmiennego stanowi podstawę badań w tej dziedzinie.

Wyosobnione grupy, krwi spotykane u ludzi, oznaczyć możemy wedle Dungerna — Hirschfelda następującemi znakami: Grupa A, grupa B, grupa AB i grupa O. Surowica osobnika o typie A zlepia czyli aglutynuje ciałka czerwone krwi osobnika typu B. Ciałka czerwone krwi typu AB są zlepiane tak przez surowicę A, jak i B. Typ zerowy (0) posiada

ciałka czerwone krwi, które nie są zlepiane przez surowicę żadnego innego typu, a tłumaczymy to tem, że ciałka czerwone krwi 0 nie posiadają odpowiednich czynników (t. zw. receptorów), któreby mogły wiązać surowicę pochodzenia odmiennego i pozwolić jej zadziałać w sposób swoisty. Niezmiernie ciekawem jest, że surowica typu 0 posiada czynniki, które zlepiają ciałka czerwone krwi typu A i B, jak też, co jest rzeczą zrozumiałą, i typu AB.

Znając własności poszczególnych grup krwi i ich wzajemne na siebie oddziaływanie, przy zachowaniu pewnych ostrożności i opanowaniu techniki badania możemy dość łatwo określić do jakiej grupy należy krew badana, której właściwości grupowe nie są nam dotychczas znane. W tym celu musimy posiadać surowice ze znanych grup, przedewszystkiem z grupy A i B. W jednej próbie dodajemy do czerwonych ciałek krwi, których grupę chcemy określić, surowicę A, do drugiej próby tych samych badanych ciałek czerwonych krwi—surowicę B. W myśl tego co było powiedziane powyżej o wzajemnym oddziaływaniu na siebie grup odmiennych, wyniki badań mogą być następujące:

1) Czerwone ciałka krwi badanej nie będą się zlepiały ani w próbie, do której dodaliśmy surowicy A, ani też w próbie, do której dodano surowicy B. Krew wobec tego badana będzie należała do grupy 0. (ciałka grupy 0 nie zlepia surowica żadnej grupy).

2) Surowica A zlepiła nam badane czerwone ciałka krwi, surowica zaś B nie, badane ciałka krwi więc będą należeć do grupy B.

3) Surowica A nie zlepiła ciałek badanych, lecz zlepiła je surowica B, a zatem badane ciałka czerwone krwi będą należyć do grupy A.

4) Tak surowica A, jak i B zlepiła badane ciałka, z czego wynika, że należą one do grupy AB.

Widzimy więc że przy pomocy dwóch znanych surowic możemy ustalić jedną ze znanych czterech grup krwi. Zaznaczyć należy, że również możemy podobnie określać niewiadomą surowicę, operując znanemi co do grupy czerwonemi ciałkami krwi.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach badanie oznaczania krwi nieznanej dotychczas, do jakiej grupy ona należała:

Znaczenie badań nad grupami krwi mają doniosłe znaczenie w medycynie przy zastosowaniu przelewania czyli t. zw. transfuzji krwi. Krew z jednego osobnika może być przelana drugiemu tylko wówczas, gdy tak ofiarowujący krew, jak i ją otrzymujący należą do tej samej grupy, w przeciwnym bowiem razie może to mieć fatalne następstwa dla człowieka otrzymującego krew innego pochodzenia.

Również w antropologji badania grup krwi dają ważne

wyniki, gdyż przekonano się, że ugrupowanie krwi zależne jest od rasy.

W medycynie sądowej wykazanie grup krwi może mieć również pewne znaczenie. Przyjrzyjmy się wartości tych badań na przykładzie:

Jakiś osobnik twierdzi np. że ślady krwi, znalezione na jego ubraniu czy też przedmiotach do niego należących, pochodzą z jego własnej krwi. W podobnym przypadku ustalimy najpierw próbą precypitynową, czy jest to wogóle krew ludzka, następnie zaś oznaczymy grupę krwi danego osobnika i grupę, do jakiej należy krew w śladach. Jeśli grupa krwi tego osobnika i grupa krwi w śladach będą identyczne, będą np. należeć do grupy A, to wówczas krew na przedmiotach może istotnie pochodzić z tego samego osobnika, lecz nie musi, gdyż może być przecież krwią innego osobnika, należącego przypadkowo do tej samej grupy, a więc A. Ponieważ grupy identyczne krwi zdarzają się dość często i uwzględniając nadto, że wogóle wśród ludzi możliwe są tylko cztery odmiennę grupy krwi, musimy być bardzo ostrożni w wyciąganiu zbyt daleko idących wniosków na podstawie dodatnich wyników badań. Inaczej się będzie przedstawiać kwestja w przytoczonym powyżej przykładzie, jeśli grupy krwi badanego osobnika i w śladach na przedmiotach, będą odmienne np. A i B; uprawni nas wówczas wynik badań do twierdzenia, że plamy krwi na przedmiotach pochodzą od jakiejś innej jednostki. Tego rodzaju wynik ujemny może mieć już pewniejsze znaczenie w dochodzeniach sądowych.

Jak badania Dungerna i Hirschfelda ustaliły, że grupy krwi są właściwością dziedziczną i przenoszą sią podobnie jak i inne cechy dziedziczne z rodziców na dzieci. Grupa A i B są tąk zwanemi dominantami i w myśl, prawa Mendla, przenosząc się na potomstwo mogą dawać odpowiednie kombinacje. Z oznaczenia grup krwi dowiedzenia ojcostwa nie jest jednak rzeczą tak łatwą i nie tak prostą, jak o tem się zwykle mówi i mniema. Poniżej umieszczona tablica, a zestawiona wedle Dungerna i Hirschfelda, najlepiej wykaże możliwości dziedziczenia grup krwi i trudności, jakie z tego powodu mogą się nasuwać w rozpatrywaniu tej kwestji przed forum sądowem.

Jak z poniższej tablicy wynika, często domniemany ojciec może należeć do jednej z czterech możliwych grup, również często do dwóch możliwych, grup w jednym tylko jedynie przypadku, kiedy matka posiada grupę 0 a dziecko AB ojciec może mieć grupę krwi tylko AB. Dodatni wynik badań w dochodzeniu ojcostwa może zawsze nadto nasuwać wątpliwości, czy przecież ojcem danego dziecka nie jest inny osobnik aniżeli badany, który przypadkowo należy do tej samej grupy co i badany. Powiedzieć przeto możemy, że pewny wynik badania przy dochodzeniu ojcostwa, dają tylko wyniki ujemne

i że dla sądów jedynie rubryka poniżej umieszczonej tablicy „Ojciec nie może mieć grupy krwi" ma istotne znaczenie.

Dla wyrazistości poruszonej kwestji omijam dalsze szczegóły, sądząc, że przedstawiony skrót referatu dozwoli już czytelnikowi ocenić krytycznie znaczenie badania grup krwi w med. sąd., które pewną doniosłość niewątpliwie posiada.

TABLICA

Dziedziczenia grup krwi zestawiona wedle Dungerna—Hirschfelda

Matka	Dziecko	Ojciec może mieć grupę krwi	Ojciec nie może mieć grupy krwi
0	0	0, A, B, AB	—
0	A	A, AB	0, B
0	B	B, AB	0, A
0	AB	AB	0, A, B
A	0	0, A, B, AB	—
A	A	0, A, B, AB	—
A	B	B, AB	0, A
A	AB	B, AB	0, A
B	0	0, A, B, AB	—
B	A	A, AB	0, B
B	B	0, A, B, AB	—
B	AB	A, AB	0, B
AB	0	0, A, B, AB	—
AB	A	0, A, B, AB	—
AB	B	0, A, B, AB	—
AB	AB	0, A, B, AB	—

Z zagadnień K. P. K.

Znowu podajemy parę kwestyj, wynikłych na gruncie stosowania młodocianego Kodeksu Postępowania Karnego.

I

1) Dokąd i w jakim trybie podlega zaskarżeniu zarządzenie Prezesa Sądu Apelacyjnego, wydane w myśl przepisu art. 471 K. P. K. i odmawiające nadania biegu kasacji z powodu pogwałcenia terminu.

K. P. K. nie zna trybu zaskarżenia „zarządzenia" Prezesa Sądu Apelacyjnego, natomiast jedyny wypadek zaskarżalności postanowienia Sądu Apelacyjnego (a nie Prezesa) przewidziany jest w art. 450 K. P. K., dotyczy jednak kwestji „odmowy przyjęcia kasacji", a nie „odmowy nadania biegu zapowiedzeniu kasacji". Wprawdzie art. 456 K. P. K. przewiduje tryb za-

żaleń na zarządzenie Prezesa Sądu Okręgowego, a art. 473 K. P. K. rozciąga ten tryb na postępowanie w Sądzie Odwoławczym, to tem nie mniej, żaden z tych artykułów nie daje najmniejszych wskazówek, dokąd mianowicie zażalenie na zarządzenie Prezesa Sądu Apelacyjnego ma być składane. Komentarz do K. P. K., opracowany i wyda ıy przez Leona Peipera, pod art. 456 (str. 310 wyd. I) zaznacza: „Natomiast przeciw wszelkim zarządzeniom Prezesa Sądu służy zażalenie do władzy nadzorczej sądu“. Z takim jednak komentowaniem, szczególnie w zastosowaniu do rozważanego zarządzenia zgodzić się nie możemy, albowiem nie do pomyślenia jest interwencja Ministerstwa Sprawiedliwości (jako władzy nadzorczej względem Prezesa Sądu Apelacyjnego) w przedmiocie *rozważenia* kwestji, czy zapowiedzenie skargi kasacyjnej zostało złożone w terminie, czy też z pogwałceniem terminu. Takie komentowanie sprzeczne jest i z duchem K. P. K. i z zasadą niezależności Sądów.

Nie może być również zaskarżone takie zarządzenie i do kompletu Sądu Apelacyjnego, ponieważ K. P. K. przewiduje możliwość zaskarżenia do Kompletu Sądzącego jedynie zarządzenia przewodniczącego tego kompletu, a w żadnym razie nie Prezesa.

W poruszanej kwestji uważalibyśmy za najwłaściwsze zastosować przepisy art. 448, 450 K. P. K. i analogicznie do tych przepisów uznać, że skargę na zarządzenie Prezesa Sądu Apelacyjnego wydane w trybie art. 471 K. P. K. i odmawiające nadania biegu zapowiedzeniu kasacji z powodu pogwałcenia terminu, należy składać do Sądu Najwyższego w terminie 7-dniowym zawitym (art. 220 § 1), od dnia doręczenia zarządzenia. Analogja taka, a nie inna odpowiadałaby, zdaniem naszem, zasadzie skargowości, która czerwoną nicią, jako cecha zasadnicza, przechodzi K. P. K. od początku do końca.

II

Czy prośba oskarżonego o wydanie odpisu wyroku umotyzowanego (a nie zawierająca zapowiedzenia expressis verbis) zgłoszona w terminie zapowiedzenia apelacji (3 dni), ma charakter zapowiedzenia, czy też tego charakteru niema.

Społeczeństwo przepisów K. P. K. jeszcze nie zna i nie prędko z nimi się zaznajomi. Pojęcie „zapowiedzenie“, obce dotychczasowemu ustawodawstwu, przez sfery nie prawnicze rozumiane nie jest, przeto po wyroku, zamiast zgłoszeń „zapowiedzenia apelacji“, stale wpływają podania „o wydanie wyroku umotywowanego“. Sądy Wileńskie stanęły, naszem zdaniem, zupełnie słusznie na gruncie ścisłej interpretacji art. 376 K. P. K., i podania o wydanie odpisu wyroku umotywowanego za zapowiedź apelacji nie uważają. Ustawodawca bowiem w art. 376 K. P. K. kategorycznie wymaga od strony wypo-

wiedzenia się zupełnie konkretnego, czy ma zamiar zaskarżyć wyrok, czy też nie. Oczywiście, jedynie sprecyzowane ujawnienie zamiaru zaskarżenia wyroku stanowi zapowiedzenie apelacji. Prośba o wydanie wyroku umotywowanego, nie wspominająca ani o zaskarżeniu, ani o niezadowoleniu z wyroku, może mieć na względzie zaspokojenie ciekawości co do motywów, któremi, wydając wyrok, Sąd się powodował. Ponieważ „zapowiedzenie" apelacji pociąga za sobą obowiązki, przewidziane w art. 376 § 2 i 3 K. P. K., oraz prawa, przewidziane w art. 224 K. P. K., przeto należy przyjść do wniosku, iż prośba o wydanie odpisu wyroku wskazanych praw petentom nie nadaje i wymienionych obowiązków pociągnąć nie może ponieważ charakteru „zapowiedzenia" nie posiada.

Orzecznictwo cywilne.

Nędza wyjątkowa *i brak pracy jako przeszkody do eksmisji zalegającego z opłaceniem komornego lokatora, w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego.*

Ustawa o ochronie lokatorów w art II ust. 2 lit. a w wypadku zalegania z opłaceniem komornego „z powodu braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej" nie daje podstaw do eksmisji, uznając, że w danym wypadku nie zachodzi ważna przyczyna wypowiedzeniu.

W przepisie tym ustawodawca, przeprowadzając ogólną zasadę mieszkaniowego ustawodawstwa ochronnego—zabezpieczenie dachu nad głową—wprowadził nadto moment wyraźnie socjalny, biorąc pod szczególną opiekę element znajdujący się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, nie pozwalających na zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych.

Ustawa o ochr. lok. zawiera przedewszystkiem ów przepis, jako stanowiący wyłom w ogólnych zasadach prawa, przeto przepis ten nie podlega wykładni rozszerzającej i winna być jaknajściślej interpretowaną.

Po tej linji idzie orzecznictwo Sądu Najwyższego.

A więc Sąd Najwyższy uważa, iż nędza wyjątkowa nie jest równoznaczna z trudnościami finansowymi, lecz zachodzi wówczas, gdy pewna osoba bez własnej winy nie jest w stanie zaspoić niezbędnych, najprymitywniejszych potrzeb własnych i swej rodziny (Orz. Izby III S. N. z I/VIII 1927 Rw. 864/27, z 23/VIII 1927 Rw. 1260/27, z 4/X 1927 Rw. 1823/27 i in.)

W ostatnich swych orzeczeniach w tej materji Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż słowa „nędza wyjątkowa" użyte w art. II ust. 2 lit. a ustawy o ochronie lokatorów nie oznaczają nędzy przemijającej w przeciwstawieniu do stałej, lecz nędzę niezwykłą, nadzwyczajną, która nie pozwala na zaspokojenie nie-

zbędnych potrzeb życiowych, do których należy także najskromniejsze mieszkanie (Orzecz. S. P. Nr. 66 1240/28).

Stojąc na stanowisku ograniczającej interpretacji omawianego przepisu, Sąd Najwyższy uważa, iż sam fakt braku zajęcia nie uzasadnia po stronie lokatora uchylenia wypowiedzenia, opartego na niepłaceniu czynszu, lecz w tym wypadku lokator winien wykazać, że o zajęcie należycie się stara (Orzcz. S. P. Nr. 67 2051/28). Nie usprawiedliwia niepłacenie komornego i nie zwalnia również od eksmisji, jeżeli lokator część swego mieszkania podnajął osobie trzeciej i z podnajmu czerpie środki egzystencji (Orz. S. P. Nr. 378 C 483/28); również podnajęcie części mieszkania za kwotę wyższą, niż lokator sam płaci, wyłącza istnienie nędzy wyjątkowej (Orzecz. S. P. Nr. 455 276 29).

Poza tem w kwestji zastosowania przepisu o nędzy wyjątkowej do lokalów sklepowych i wogóle lokalów zarobkowych, Sąd Najwyższy w szeregu swych orzeczeń stanowczo się wypowiedział, że owa rzekoma nędza wyjątkowa nie usprawiedliwia zwłoki z zapłacie komornego za wyżej przytoczone lokale. *J. W.*

Dla stwierdzenia umowy prymactwa nie wymaga się dowodu pisemnego.

Nr. sprawy I. C. 999/29 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej d. 26 listopada 1929 r. w sprawie Michała Ł. przeciwko Malwinie vel Melanji Ł. i Szymonowi J. o unieważnienie umowy dzierżawnej, rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnika Malwiny vel Melanji Ł. i Szymona J., na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 16 marca 1929 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżących oraz wniosków Prokuratora,

z w a ż y w s z y:

1) że wbrew mniemaniu, skarżących, żaden przepis prawa nie wymaga dowodu pisemnego dla stwierdzenia umowy t. zw. „prymackiej", nie uzależnia też istnienia takiej umowy od przepisania gospodarki na imię prymaka, a zatem Sąd Apelacyjny bez obrazy art. 409 i 410 U. P. C. mocen był swój wniosek, iż powód przyjęty był na sporną gospodarkę w charakterze prymaka, poprzeć zaświadczeniem urzędu gminnego, pomimo, iż wydane ono było na podstawie zeznań świadków, tembardziej, gdy sami skarżący je złożyli;

2) że po ustaleniu w zaskarżonym wyroku, iż istnieje zwyczaj miejscowy, według którego prymak wspólnie z żoną przychodzi do spadku po teściu swym, a to ustalenie, jako na zeznaniach mieszkańców okolicznych oparte, kontroli kasacyjnej nie ulega (art. 411 U. P. C.), mocen był Sąd Apelacyjny z mocy tego zwyczaju przyznać powodowi prawo do spornej

gospodarki, po teściu pozostałej, pomimo zarzutu skarżących, iż powód w kilka lat po śmierci teścia żonę swoją porzucił i żyje z inną kobietą, gdyż w kwestji, kto jest powołany do spadku, decydujące znaczenie ma chwila otwarcia spadku, a więc okoliczności, które nastąpiły w epoce późniejszej, na przymiot spadkobiercy wpływu mieć nie mogą (art. 1254 t. X cz. I Zw. Pr. i o. S. N. za 1925 r. Nr. 58);

3) że wreszcie ostatni zarzut, iż Sąd Apelacyjny wbrew art. 554 i 555 t. X cz. I Zw. Pr. umowę, której mocą skarżąca Melanja Ł. wydzierżawiła spadkową nieruchomość skarżącemu J. uznał za nieważną, pomimo, że umowa ta, jako w dobrej wierze zawarta, wiąże powoda, nie jest słuszny, gdyż wydzierżawienie majątku przez współwłaściciela, stanowiąc czyn zarządu, wymaga dla swej mocy zgody wszystkich współwłaścicieli (art. 554 t. X cz. I Zw. Pr.), o ile taki zarząd nie został powierzony jednemu z nich na mocy wspólnego wyboru (art. 547 t. X cz. I Zw. Pr.);

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

Należności Kas Chorych na Ziemiach Wschodnich nie mają przywileju przewidzianego w art. 9 ust. 4 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r. Część II art. 56 Ustawy w Kasach Chorych z 19 Maja 1920 r. ma zastosowanie tylko na terenie b. Królestwa Kongresowego.

Spr. Nr. 1. IC 179/29.

Sąd Apelacyjny w Wilnie na posiedzeniu publicznem dnia 30 listopada 1929 r. rozpoznawał sprawę ze skargi incydentalnej Kasy Chorych m. Wilna od decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 8 sierpnia 1929 roku, w sprawie ze skargi Kasy Chorych m. Wilna na decyzję Zarządu Konkursowego Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego z dnia 18 marca 1929 roku.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna pismem z dnia 9 czerwca 1926 roku zawiadomił kuratorów masy upadłościowej Banku Rolniczo-Przemysłowego w Wilnie, iż Bank ten winien jest Kasie Chorych 5671,21 zł. tytułem zaległych składek za ubezpieczenie swych pracowników i na zasadzie art. 56 ustawy o Kasach Chorych prosił o zaspokojenie powyższej pretensji narówni z wierzytelnościami, wymienionemi w art. 9 ust. 4 ustawy o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

Zarząd Konkursowy masy upadłościowej wymienionego Banku decyzją z dnia 18 marca 1929 roku postanowił pretensję Kasy Chorych wraz z odsetkami w łącznej sumie 5784,09 zł. zaliczyć na mocy art. 488 i 503 U. P. H. ros. do długów upadłego Banku pierwszej grupy drugiego stopnia.

Od powyższej decyzji odwołał się do Sądu Okręgowego w Wilnie pełnomocnik Kasy Chorych, żądając zaliczenia danej

wierzytelności do pretensji uprzywilejowanych zgodnie z art. 56 Ustawy o Kasach Chorych.

Sąd Okręgowy na zasadzie art. 506 i 508 U. P. H. ros. oraz orzeczenia Sądu Najwyższego Nr. 19 z 1926 roku decyzją z dnia 8 sierpnia 1929 roku skargę Kasy Chorych pozostawił bez skutku.

W skardze incydentalnej pełnomocnik Kasy Chorych prosi Sąd Apelacyjny o uchylenienie decyzji Sądu Okręgowego i zaliczenie pretensji Kasy Chorych do długów upadłego Banku pierwszej grupy pierwszego stopnia, przyczem powołuje się między innemi na to samo orzeczenie Sądu Najwyższego, na którem oparł swoją odmowną decyzję Sąd Okręgowy.

Po wysłuchaniu głosów rzeczników stron, zważywszy;

1) że Kasa Chorych m. Wilna żąda zaliczenia jej należności od upadłego Banku Rolniczo-Przemysłowego w Wilnie do długów tego Banku pierwszej grupy pierwszego stopnia, jako pretensji uprzywilejowanej zgodnie z art. 56 ustawy o Kasach Chorych z 19 maja 1920 roku (Dz. U. 44-272);

2) że 1-sza część powołanego artykułu, ustanawiającego dla zaległych od roku należności Kasy Chorych przywilej na nieruchomości narówni z należnościami, wymienionemi w art. 41 ust. 2 ustawy hipotecznej z 1818 roku, nie dotyczy danej pretensji, gdyż jedynem źródłem jej zaspokojenia i objektem egzekucji jest majątek ruchomy upadłego Banku;

3) że druga część tegoż artykułu, głosząca, iż wszystkim należnościom Kasy Chorych przysługuje przywilej ogólny narówni z wierzytelnościami, wymienionemi w art. 9 ust. 4 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r., t. j. z należnościami sług, oczywiście ma zastosowanie tylko w tej dzielnicy Rzeczypospolitej, gdzie taki przywilej dla sług z mocy powołanej ustawy z 1825 roku już istniał przed wydaniem ustawy o Kasach Chorych t. j. na terenie b. Królestwa Kongresowego;

4) że nie może natomiast druga część cytowanego artykułu Ustawy o Kasach Chorych, aczkolwiek rozciągniętej na Ziemię Wileńską, być stosowana do pretensji Kasy Chorych, powstałych, jak w danym wypadku, i podlegających zaspokojeniu na terenie m. Wilna, gdyż obowiązujące tutaj prawo cywilne (cz. I t. X Zw. pr. ros.) nie ma przywileju dla zasług należących się sługom, a wobec tego pretensja quaestionis też winna być uważana za nieuprzywilejowaną;

5) że przy odmiennej intepretacji cytowanego przepisu prawnego należałoby dojść do wniosku, iż prawodawca w drodze ustawy o Kasach Chorych wprowadził tutaj nowy przepis prawa cywilnego, ustanawiający przywilej dla należności sług, co jest niedopuszczalne, takie bowiem uprawnienie może być ustanowione tylko osobnym aktem ustawodawczym;

6) że nietrafne wobec tego jest powołanie się skarżącego na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 19 z 1926 roku i Nr.

133 z 1927 r. oraz na decyzję Zarządu Konkursowego masy upadłościowej tegoż Banku z 25 października 1927 roku, jako dotyczące pretensji Kasy Chorych m. Warszawy;

i 7) że z przytoczonych powyżej względów należy uznać odmowną decyzję Sądu Okręgowego za szłuszną, skargę zaś Kasy Chorych m. Wilna za pozbawioną prawnych podstaw.

Z tych zasad i z mocy art. 791 U. P. C. Sąd Apelacyjny postanawia:

skargę incydentalną Kasy Chorych m. Wilna na decyzję Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 8 sierpnia 1929 roku pozostawić bez uwzględnienia.

Przepis art. 1184 p. 5 t. X cz. I Zw. Pr. o szczególnym trybie dziedziczenia majątków pozostałych po osobach stanu włościańskiego, utracił swoją moc z chwilą wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 Października 1927 r. (Dz. U. № 92 poz. 824).

(Orzeczenie Izby I S. N. z 26.XI 1929 r. w spr. № IC 1280/29 — Gaz. Sąd. Warsz. № 4 — 1930 r.).

Moc art. 388 Org. Sąd. została utrzymana i po wejściu w życie prawa o ustroju Sądów powszechnych.

(Orzeczenie Izby I S. N. z dn. 14.XI.1929 r. w spr. № I.C. 971/29 — Gaz. Sąd. Warsz. № 5 — 1930 r.).

Orzecznictwo karne.

Omówienie w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego powodów odrzucenia jakiegokolwiek incydentalnego wniosku obrony, incydentalnie rozstrzygniętego, nie odpowiada nakazom Art. 766 i 797 U. P. K. i jest zbędne.

Nr. II 2 K. 1462/29.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu sądowem Izby Drugiej dn. 30 stycznia 1930 r. w sprawie K. L. oskarżonego z art. 455 KK. po rozpoznaniu skargi kasacyjnej obrońcy oskarżonego L. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 17 października 1929 r.

zważywszy:

1) że skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi obrazę art. 766 i 797 U. P. K. mogącą polegać na pominięciu w motywach wyroku wniosku obrony, zgłoszonego w apelacji i ponowionego na rozprawie II-giej instancji, a dotyczącego zarządzenia ekspertyzy lekarskiej stanu zdrowia oskarżonego, przez co, zdaniem obrońcy, Sąd Najwyższy pozbawiony jest możności sprawdzenia słuszności lub niesłuszności odrzucenie wniosków obrony, ponieważ „wnioski stron nie są materjałem bezwartościowym,

z którym można się załatwić drogą decyzji incydentalnej, nie poruszając zupełnie tej kwestji w uzasadnieniu wyroku".

2) że zarzut ten jest sprzeczny z ustawą, ponieważ, na mocy art. 878 i 879[1] U. P. K. w związku z art. 557, 575 i 578 U. P. K., odmowa wezwania biegłego wymaga wydania odnośnej *motywowanej* decyji *wpadkowej*, na mocy zaś art. 766 i 797 U. P. K., sąd wyrokujący orzeka o winie lub niewinności oskarżonego na mocy swobodnej oceny *dowodów*, dając temu wyraz w motywach wyroku, który tem samem obejmować powinien tylko rzeczową ocenę, wobec czego ponawianie w uzasadnieniu wyroku powodów odrzucenia jakiegokolwiek incydentalnego wniosku obrony, incydentalnie rozstrzygniętego, nie odpowiada nakazom art. 766 i 797 U. P. N. i jest zbędne.

Na mocy art. 912 U. P. K. skargę kasacyjną obrońcy oskarżonego K. L. oddala.

Przy wyrokowaniu według U. P. K. kara śmierci na mocy art. 15 Przep. Przech. do K. K. może być zastosowana w tym tylko wypadku, gdy w pytaniu i odpowiedzi na nie zostaną potwierdzone warunki wyjątkowe, upoważniające do zastosowania tego artykułu, przyczem w pytaniu i odpowiedzi nie można ograniczać się do ogólnikowego zaznaczenio, że przestępstwo zostało dokonane „w warunkach wyjątkowych" lecz należy wskazać konkretne okoliczności, któreby dawały podstawę do wysnucia wniosku, że były to warunki wyjątkowe. Uchybienie tej zasadzie w redagowanem pytaniu, nie może być naprawione zapomocą motywów wyroku.

(Orzeczenie Izby II S. N, z dn. 20 stycznia 1930 r. № II 2 K. 1372/29).

Zakomunikowanie mężowi hańbiącej okoliczności o żonie stanowi zniesławienie w rozumieniu art. 531 K. K., aczkolwiek bowiem ustawa uznaje cześć rodzinną, jako wspólne dobro członków rodziny (art. 530 K. K.), nie tworzy jednak z małżonków idealnej całości tak, aby nie można było uważać męża w stosunku do żony za osobę trzecią.

(Orzeczenie Izby II S. N. z 30 sierpnia 1928 r. № 489/29 Głos Sądownictwa № 1 z 1930 r.).

Osoba prowadząca księgi meldunkowe (rządca domu), jako wykonywająca zlecenie w zakresie służby państwowej, jest w rozumieniu art. 636 K. K. urzędnikiem i zapisanie przez nią okoliczności świadomie fikcyjnych do księgi meldunkowej oraz wydanie fałszywego wyciągu z tej księgi stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 667 K. K.

(Orzeczenie Izby II S. N. z 12 września 1929 r. № 577/29 Głos Sądownictwa № 1 z 1930 r.).

Pielęgnowanie tytoniu, samoistnie wyrosłego, przewidziane w art. 57 U. K. S., może polegać nie tylko na otoczeniu go pieczą, lecz i na obojętnem ustosunkowaniu się do znanego oskarżonemu faktu samoistnego wyrośnięcia tytoniu, miast zniszczenia tegoż.

(Orzeczenie Izby II S. N. z 14 października 1929 r. № 851/29. Głos Sądownictwa № 1 z 1930 r.).

Gra w „trzy karty" należy do kategorji gier oszukańczych i stanowi przestępstwo, przewidzione w art. 591 K. K.

(Orzeczenie Izby II S. N. z 3 czerwca 1929 r. № 402/29. Głos Sądownictwa № 1 z 1930 r.).

Przegląd Ustawodawstwa.

Dz. U. R. P. № 2 poz. 11. *Oświadczenie Rządowe z 1/XII 1929 roku w sprawie przystąpienia Estonji do konwencji dotyczącej procedury cywilnej, podpisanej w Hadze dnia 17/VII 1905 roku.*

Konwencja z 17/VII 1905 roku wydrukowana w Dz. U.R.P. za 1926 rok № 126 poz. 735 została podpisana i ratyfikowana przez Austrję, Belgję, Danję, Francję, Hiszpanję, Holandję, Luksemburg, Niemcy, Norwegję, Portugalję, Rosję, Rumunję, Szwajcarję, Szwecję, Węgry i Włochy. Do tej konwencji przystąpiła Polska 4 lipca 1924 roku. Dotyczy ona: 1) udzielenia aktów sądowych i pozasądowych, 2) rekwizycji, 3) Cautio judicatum solvi, 4) prawa ubogich 5) aresztu osobistego.

Dz. U. Rz. P. № 3 poz. 18. *Ustawa z 25/III 1929 r o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 8/VII 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.*

Zmiana polega na tem, że obecnie obowiązek ubezpieczenia zaczyna się od lat 16 wzamian 18 lat, skala maksymalna zarobku dla wpłat przez pracodawcę została podwyższona z 5 złotych do 10 złotych, pozatem skreślono ograniczenie obowiązku ubezpieczeń w zakładach zatrudniających 5 robotników.

KRONIKA.

Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej.

W dniu 23 lutego b. r. jak doniosły już pisma codzienne, nastąpiło otwarcie Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie.

Instytut stanowi stowarzyszenie, którego celem jest badanie pod względem historycznym, geograficznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym ziem i formacyj państwowych położonych między morzem Czarnem a Bałtyckiem oraz ludów, tereny te zamieszkujących i szerzenie wiedzy o wspomnianych terenach i ludach.

Dla osiągnięcia tych celów Instytut ma organizować stałe sekcje naukowe oraz czasowe komisje, mające za zadanie prowadzenie badań w zakresie zainteresowań Instytutu, prowadzić własne wydawnictwa, bibljotekę i archiwum naukowe, organizować nauczanie w formie 1) stałej uczelni o systematycznym kursie studjów 2) cyklów odczytowych i wykładów publicznych specjalistów krajowych i zagranicznych, oraz urządzać zjazdy uczonych i działaczy społecznych i wycieczki naukowe po kraju i zagranicą.

Członkiem zwyczajnym Instytutu może być obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, zaproszony przez Radę Administracyjną Instytutu na wniosek Zarządu. Pierwszymi członkami zwyczajnymi są założyciele Instytutu oraz osoby przez nich kooptowane.

Powstanie Instytutu zapełnia lukę, która dawała się odczuwać oddawna. Znajomość Wschodu, z którym bezpośrednio graniczymy jest dla nas konieczna. Potrzebę tą wcześniej zrozumiały Niemcy, gdzie istnieje cały szereg istytucyj i wydawnictw, poświęconych badaniu zagadnień Europy Wschodniej. Mamy nadzieję, że zamierzenia inicjatorów Instytutu będą w całej rozciągłości urzeczywistnione.

Ze Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

W dniu 9 lutego b. r. odbyło się IV zwyczajne Zgromadzenie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przy udziale 30 członków.

Po zagajeniu Zebrania przez Wice-Prezesa Janickiego na Przewodniczącego powołano Wice-Prezesa Maksymiljana Malińskiego i na sekretarza Sędziego Narębskiego.

Na wniosek Przewodniczącego Zebranie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków Zrzeszenia ś.p. Prezesa Sumoroka i Wice-Prezesa Owsianki.

Następnie przyjęto i zatwierdzono protokuł III-go Zwyczajnego Zgromadzenia Koła z dnia 10 marca 1929 r., sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Koła, złożone przez Wice-Prezesa Janickiego oraz sprawozdanie kasowe, złożone p. Sędziego Urniaża. Uchwalono podnieść opłatę na rzecz Koła miesięcznie poczynając od 1 kwietnia 1930 r. o 50 groszy od każdego członka. P. Sędzia Urniaż zreferował budżet na rok 1930. Dochody zwyczajne przewidziano w kwocie 2160 zł.

w tem 1980 zł. ze składek członkowskich i 180 zł. odsetki z kapitałów. W tejże wysokości przewidziano. wydatki.

Na członków Zarządu wybrano p.p.: 1) Wice-Prezesa Janickiego, 2) Sędziego Bądzkiewicza, 3) Prokuratora Przyłuskiego, 4) Sędziego Rubla, 5) Sędziego Narębskiego, 6) Sędziego Plucińskiego, 7) Wice-Prokuratora Giedrojcia. Na zastępców wybrano p.p.: 1) Sędziego Stankiewicza, 2) Prokuratora Dębickiego, 3) Sędziego Selensa.

Na członków Sądu Honorowego wybrano p.p. Sędziów: 1) Jodziewicza, 2) Tarasiewicza, 3) Pietkiewicza, 4) Legiejko, 5) Urniaża, 6) Dębickiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p.p. Sędziów: 1) Matusewicza, 2) Pietkiewicza, 3) Urniaża. Na zastępcę wybrano p. Wice-Prokuratora Parczewskiego.

Jako delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do Warszawy wybrano p.p. Sędziów: 1) Bądzkiewicza, 2) Selensa, 3) Plucińskiego i 4) Wice-Prokuratora Giedrojcia.

Zebranie jednogłośnie uchwaliło przymus prenumeraty przez członków Koła „Głosu Sądownictwa“ i postanowiło pobierać od członków Koła po 1 zł. miesięcznie na ten cel,

Wice-Prezes Janicki zreferował sprawę projektu budowy uzdrowisk dla członków Zrzeszenia, poczem Zebranie uznało projekt ten za pożądany.

Na wniosek Przewodniczącego Zebranie jednogłośnie postanowiło złożyć podziękowanie Wice-Prezesowi Janickiemu i Sędziemu Urniażowi za dotychczasową ofiarną ich pracę dla Zrzeszenia.

Pagadanki prawnicze.

Praca zawodowa na każdym niemal kroku nasuwa prawnikowi wątpliwości związane ze stosowaniem prawa. Napotykane luki w ustawodawstwie, interpretacja norm sformułowanych niedość ściśle, a nawet zastosowanie dokładnego przepisu, który nigdy nie jest w stanie ogarnąć wszelkich możliwych komplikacyj życiowych — nasuwają szereg pytań, zmuszających nietylko do głębszego zastanowienia i poważnej pracy przed ich rozstrzygnięciem, lecz wymagających często wszechstronnego oświetlenia i zbiorowych dyskusyj.

Potrzeba wymiany zdań i skontrolowania powziętej opinji znajduje swój wyraz w przelotnych rozmowach ze spotkanymi towarzyszami pracy zawodowej. Ma to tę stronę ujemną, że w takich warunkach nie można wyczerpać kwestji, ani podejść do niej z różnych punktów widzenia. Co więcej, można często być wprowadzonym w błąd, o ile zreferuje się sprawę niedokładnie, bądź zwróci do osoby, która się nią dotychczas nie

interesowała. Ujemną stroną jest również to, że rozmowy takie zazwyczaj mają miejsce między prawnikami jednego tylko zawodu, co, siłą rzeczy, wytwarza pewną jednostronność przy podejściu do sprawy.

W zamiarze zapełnienia luki, jaka się daje wyczuwać z powodu braku zorganizowanej—w sensie ustalenia miejsca i czasu — wymiany zdań, grono prawników zapoczątkowało w gościnnym lokalu Rady Adwokackiej w Wilnie pogadanki prawnicze na tematy, mogące wywołać wątpliwości natury prawnej.

Wprawdzie musiało się znaleźć kilka osób, które zapoczątkowały powyższe zebrania, nie jest to jednak żadne koło zamknięte, przeciwnie każdy prawnik będzie na pogadankach nie gościem, lecz gospodarzem.

Pogadanki odbywają się co dwa tygodnie o g. 8 wiecz. w pierwszy poniedziałek po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

W dniach 3 i 17 rb. m. odbyły się dwie takie pogadanki, na których poruszane były różne tematy z zakresu prawa cywilnego i karnego. Ożywiona dyskusja, którą wywoływało każde zagadnienie, dowodzi, że pogadanki te wynikają z rzeczywistej potrzeby.

Następna pogadanka odbędzie się w poniedziałek 3-go marca o godz. 8 wiecz.

Podając powyższe do wiadomości, nawołujemy do poparcia słusznej inicjatywy i licznego udziału w zebraniu.

Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej okręgu Sądu Apelacyjnego **w Wilnie** odbędzie się w dniu 30 Marca b. r. o godz. 10 rano w gmachu Sądów w Wilnie.

Z BIBLJOGRAFJI.

System Prawa Karnego Skarbowego materjalnego i formalnego opracował *Dr. Leon Hartman,* adwokat we Lwowie, nakładem Gubrynowicza i Syna. Lwów. 1930 r. 738 stron.

Jak sam autor określa we wstępie, „Przedmiotem tego systematycznego podręcznika jest polskie prawo karno-skarbowe współczesne t. j. w Polsce obecnie obowiązujące wedle nowej ustawy karnej skarbowej z dnia 2 sierpnia 1926 r.“ Przedmiot ten ujęty został według dogmatycznego i systematycznego układu.

We wstępie autor omawia pojęcie prawa karno—skarbowego, stosunek jego do powszechnego prawa karnego i jego specyficzne zasady i instytucje. Część I dzieła poświęcona jest

materjalnemu prawu karno-skarbowemu. W części ogólnej autor porusza ogólne pojęcia prawa karnego, jak winy, kary, usiłowania, uczestnictwa i t. d. w zastosowaniu do obowiązującego ustawodastwa karno-skarbowego, w części szczególnej— poszczególne przestępstwa przewidziane przez U. K. S. W części II, poświęconej prawu formalnemu, szczegółowo omawia postępowanie karno-skarbowe, zarówno administracyjne, jak sądowe. Wyczerpujący skorowidz alfabetyczny ułatwia korzystania z dzieła.

Nie biorąc na siebie naukowej krytyki, z radością witamy ukazanie się tego, bodaj pierwszego, polskiego dzieła naukowego w tej dziedzinie.

Bolesław Rotwand. Zarys prawa o umowie ubezpieczenia. Warszawa. 1930 r. Broszura ta zawierająca 30 stronic druku w formie zwięzłej poddaje krytycznej analizie zasady 2 ustaw obowiązujących w Polsce—niemieckiej z 1910 roku i austrjackiej z 1917 r., oraz przytacza w całości dział nowego projektu do prawa handlowego włoskiego z dnia 10 sierpnia 1925 roku „O ubezpieczeniu" obejmującej artykuły od 452 do 484 włącznie. W końcu autor podaje swe tezy de lege ferenda. Uważamy za swój obowiązek zauważyć, że tak ważna dziedzina prawa, jak ubezpieczenie nie posiada w ojczystej literaturze prawniczej prawie zupełnie gruntowniej ujętych prac, dla tego też należy powitać sumienną pracę p. Rotwanda.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Gazeta Sądowa Warszawska №№ 1 i 2. Artykuł Sz. Muzykanta. *Czy można stosować zwyczaje włościańskie na Ziemiach Wschodnich po uchyleniu Art. 13 Ustawy Włościańskiej* (Dz. U. Nr. 92 poz. 824).

Autor w cytowanym artykule przychodzi do wniosku, że z wydaniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14/X 1927 r. stosowanie zwyczajów nie może mieć miejsca. Ten pogląd autora podzielił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 26 listopada 1929 r. w sprawie Marjanny Grabowskiej (Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 4).

№ 3. Notata sumaryczna w opracowaniu Zast. Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej Sędziego Sądu Najwyższego Wł. Dbałowskiego: *Projekt Kodeksu postępowania Cywilnego.*

№ 4. Józefa Kaczkowskiego: *Sprzedaż na raty wobec prawa.*

Głos Sądownictwa № 2. Adam Bobkowski. *Stan obecny spadkobrania włościańskiego na Wołyniu i konieczność reformy.* Autor stoi na stanowisku, że rozporządzenie Prezyden-

ta z 14/X 1927 r. nie skasowało stosowania zwyczajów, jest on jednak zwolennikiem prawa pisanego, również odrębności norm prawnych w kwestji dziedziczenia włościan, opartej na specjalnych warunkach gospodarki włościańskiej.

Jerzy Wengierow. *O potrzebie nowelizacji rozporządzenia o Sądach Pracy*. Autor wypowiada i uzasadnia pogląd, że należy możliwie szybko znowelizować rozporządzenie Prezydenta z 22/III 1928 r. przez usunięcie najistotniejszych usterek, pozostawiając dłuższy czas na opracowanie we wszystkich szczegółach ogólnopolskiego prawa o sądownictwie pracy.

Dr. Bronisław Hełczyński. *Stosowanie przepisów odwetowych § 43 rozporządzenia waloryzacyjnego w wypadkach cesji wierzytelności.*

D O D A T E K

Wileńskiego Przeglądu Prawniczego.

Czytelnicy naszego pisma otrzymają jako dodatek bezpłatny **projekt zmian w prawie cywilnem Ziem Wschodnich.** Projekt ten, opracowany przez Radę Prawniczą, miał być wprowadzony w życie w drodze Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Aczkolwiek do tego nie doszło, projekt znaczenia swojego nie utracił i sądzimy, że interesować on będzie naszych Czytelników. Pierwszy arkusz wydawnictwa załączony zostanie do numeru 3-go naszego pisma.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Kierownik Administracji — HELENA FALEWICZ-SZTUKOWSKA

Redaktor Odpowiedzialny — BRONISŁAW OLECHNOWICZ.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.